Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 268 Lwów, Sobota dnia 22 Listopada 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwo[wie] 3 zł. 30 gr., kwarta[lnie] 9 zł. 40 gr., z dost[awą] do domu i w całej [Pol]sce z przesyłką p[ocztową] 3 zł. 60 gr., kwarta[lnie] 10 zł. 20 gr., za gra[nicą] miesięcznie 5 zł. 50 [gr.] kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

ul. Jagiellońska 20.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO SULEJOWKA.

Warszawa, 20 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Onegdaj powrócił z Krakowa do Warszawy marszałek Piłsudski. Na dworcu powitali marszałka wojskowi z gen. Krzemińskim i Dańcem na czele; obecni byli również przedstawiciele organizacji społecznych. Marszałek Piłsudski natychmiast odjechał do Sulejówka.

MARSZ. PIŁSUDSKI — SIEROTOM PO LEGJONISTACH.

Warszawa, 20 listopada. Tel. wł. (W. D.) Dowiadujemy się, iż całkowity dochód z wygłoszonego w Krakowie odczytu wynoszący kilka tysięcy złotych marsz. Piłsudski przeznaczył na schronisko dla sierót po Legjonistach w Rabce.

——oxo——

KONKORDAT Z RZYMEM.

Warszawa, 20. listopada. Poseł Stanisław Grabski udzielił „Gaz. Warsz." wywiadu w sprawie konkordatu. P. Grabski omawiał powściągliwie treść rokowań, zasłaniając się ich poufnością i oświadczając, iż po uzyskaniu nowych instrukcji i pełnomocnictw wyjeżdża z powrotem do Rzymu z początkiem grudnia, celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań co do samego tekstu konkordatu.

Likwidacja gospodarki gen. Latinika w Przemyślu.

„Świetne transakcje" — kosztem skarbu państwa.

Warszawa, 20 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej szef korpusu kontrolerów gen. Górecki zakomunikował, że szef intendantury okręgu nr. 10 **pułk.** Czesław **Wiczyński zosał z rozkazu minisra spr. wojsk. zawieszony w czynnościach służbowych. Pułk. Huczyński ma złą opinję w M. S. Wojsk** i był już raz zawieszony w swych czynnościach w czasie urzędowania swego w Krakowie. Był on **stale ochraniany i popierany przez gen. Latinika.** Płk. Huczyński jest **znienawidzonym w korpusie oficerskim w Przemyślu** z powodu swej niekoleżeńskości, która ujawniła się zwłaszcza przy remoncie i wybudowaniu dla siebie **wego mieszkania kosztem skarbu państwa.** Zauważyć należy, iż w ym samym czasie wyrzucono na bruk ppłk. Guzika i kpt. Pallasa; dopiero ujawnienie ych nadużyć i skandalicznej gospodarki w sprawie dostaw, przez pos. Gruszkę (Piast) skłoniło M. S. Wojsk. do zawieszenia w czynnościach płk. Huczyńskiego.

Płk. Huczyński był prawą ręką gen. Latinika, znaną bowiem jest historja wypłaty **bezzwrotnej zaliczki dla siebie gen. Latinik w sumie kilkuset złotych,** podczas gdy zalegały setki podań oficerów i podoficerów o pożyczki.

Ostatnio ujawniono skandal z zakupem bez **przetargu kilku wagonów słoniny od „Br. Fingerów" w Krakowie; słonina ta była o wiele droższa od zaofiarowanej przez przemyskich dostawców; na „świetnej" tej transakcji skarb państwa poniósł szkodę w sumie 54.000 zł.**

Usiłowanie rehabilitacji dostawcy żyda Lossa, **stałe przyjmowanie wyższych ofert przy dostawach,** charakteryzują wymownie całą tę gospodarkę prowadzoną przez gen. Latinika i płk. Huczyńskiego.

* * *

W uzupełnieniu powyższej wiadomości podajemy komunikat urzędowej Pat.:

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że zawieszenie w czynnościach pułkownika Czesława **Huczyńskiego nastąpiło** nie na tek interwencji **posła Gruszki na** sejmowej komisji budżetowej 18 bm., lecz w wyniku przeprowadzonych dochodzeń i wniosku z 15 listopada b. r. zatwierdzonego przez ministra spraw wojskowych. (Pat.)

Prace komisji sejmowych.

Warszawa, 20 listopada. Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w drugiem czytaniu dodatkowy budżet min. przem. i handlu bez żadnych zmian. Ponadto **przyjęto dodatkowy** budżet m roln. i dóbr państw. z tem, że wstawiono dodatkową sumę 450.000 zł. dla organizacji rolniczych. Przyjęto też w **drugiem czytaniu** dodat budżet min. pracy i opieki społ. Natomiast upadł wniosek p. Chądzyńskiego (NPR.) o podwyższenie sumy na zasiłki dla bezrobotnych z 6 milj. na 7 milj. i wstawienie dodatkowego kredytu 1 milj. na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Za wnioskiem oświadczył się referent pos. Bittner (ChD), uzależnił jednak swą zgodę od zezwolenia ministra skarbu. Trzecie czytanie dodatkowego preliminarza budżetowego na rok 1924 odędzie się jutro. (Pat.)

KONWENCJA KOLEJOWA I POCZTOWA Z ROSJĄ.

Warszawa, 20 listopada. Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła po dłuższej dyskusji projekt ustawy ratyfikującej konwencję pocztową z Rosją oraz projekt ustawy ratyfikującej konwencję kolejową z Rosją. **(Pat.)**

DYMISJA GABINETU KEMALA PASZY.

Angora, 20 listopada. Gabinet Kemala Paszy który w czasie zgromadzenia narodowego z lazł się w mniejszości, podał się do dymisji. (Pat.)

Wskazania.*)

Za czasów rozbiorów Polska nie miała organu, któryby obejmował całokształt zagadnień jej bytu, któryby kierował wysiłkami narodu, mógł je harmonizować ku osiągnięciu celu — niepodległości narodowej. Każda dziedzina życia narodowego szła samopas. Każda była zmuszona przystosowywać się do warunków, w jakie ją wtłoczyła wola, czy swawola najeźdźców, każda była targana przez niezgodność poglądów, różnice zdań, sięgające nieraz bardzo głęboko, nieraz zwalczające się zasadniczo.

Poszczególne dziedziny życia wytwarzały własną ideologję i musiały ją wytwarzać, bo bez myśli przewodniej żadna praca nie jest możliwa.

Literatura, sztuka szły bardzo daleko w stawianiu swych postulatów. Ostatecznie krępowała je tylko cenzura, przeszkoda łatwa stosunkowo do ominięcia przez wydanie dzieł, książek czy pism poza granicami kraju. Walka polityczna, gdy w pewnych swych przejawach wychodzi poza granice dowolne przez dany ustrój państwowy, kryje się do podziemi konspiracji, wyostrzając tam coraz bardziej swą broń, rozszerzając swój program nieraz daleko poza granice zniszczalności — tworzy przykazania, wchodzące w skład ewangelji narodowej.

Inaczej się ma rzecz z gospodarstwem. Fabrykować ani uprawiać roli nielegalnie nie można. Sprzedawać bez przepisanych opłat, wywozić za granicę bez cła, dowozić, lub zatrzymywać w kraju jakiś towar, subwencjonować zakład lub całą gałąź przemysłu — nie jest rzeczą możliwą wbrew władzy państwowej. Zasadą życia gospodarczego jest przystosowanie się do istniejących warunków, ulepszenia ich drogą wewnętrznych wysiłków. Stąd to ideologia naszych sfer gospodarczych kształtowała się zawsze pod hasłem ugody, wyzyskania tego co jest — negacji przewrotu, który choć w przyszłości mógł to i owo zmienić na lepsze, aktualnie groził rozwaleniem tego, co się mozolnie dźwignęło.

Jeżeli jednak ideologja ugodowa dziś po zdobyciu niepodległości małoduszną się nam wydaje, a zawsze była taką dla elementów goretszych i szukających pola działania na innej niż gospodarcza niwie — to to co ją wytworzyło, te warunki, na których ona wyrosła, warte są naszej uwagi, a te czynniki, które ją hodowały, niejednokrotnie dużą zasługę położyły na polu pracy około utrzymania jedności i odrębności narodowej.

Dziś bilansując wyniki pracy narodu za smutnych czasów podległości nie pytamy ugodowiec, czy powstaniec — wytworzył moc odporną Poznańskiego, które nauczyło się wykupywać ziemię od Niemców, rozszerzając stan posiadania uszczuplony przez pokolenia poprzednie. Nie pytamy ugodowiec, niepodległościowiec li sprawił, że Galicja poczęła się dźwigać ze swojej nędzy. Socjalista czy pozytywista wzmocnił przemysł w Kongresówce? Nie pytamy. Raczej interesuje nas, jak to się stało, w jaki sposób naród nie tylko myśl, ale i gospodarstwo swoje ocalał w czasach, gdy wszystko sprzysięgało się ku temu, by nas osłabić, rozbić, zubożyć?

Na to pytanie odpowiada nam książka St. A. Kempnera. I tu jej wielkie znaczenie i ważność.

Poznajemy z niej rany zadane, skrzywienia rozwojowej linji. Dowiadujemy się, że podległość — to nie tylko pognębienie wartości duchowych, ale — ruina całości życia — nie tylko Polaków, ale ludzi, nie tylko kraju, ale ziemi.

Rozpatrzenie tego pozornie suchego (jakże barwnie i ciekawie zarysowanego!) tematu stwarza realny patrjotyzm, karmiony nie mgłą nieuchwytnych uczu, ale żywą krwią narodową.

Książka Kempnera uczy — i ukazuje drogi — daje teoretyczny podkład do konstrukcji. A przedewszystkiem jest niezmiernie ciekawym przyczynkiem do dziejów psychiki naszego narodu. Kempner wszystkiemi fibrami duszy odczuwał jego rozwój — nie tylko ten rozwój rozumiał.

Tak. Książkę tę należy czytać. Znajdzie ona zapewne szeroki rozgłos i niejednego doczeka się wydania. **Adam Uziembło.**

——oxo——

*) Z powodu książki St. A. Kempnera „Dzieje gospodarcze Polski od rozbiorów do niepodległości". Bibljoteka Polska. Warszawa 1924.

Echa procesu o inwigilację.

Umorzenie sprawy por. Błońskiego.

Warszawa, 20 listopada. Gabinet min. spraw wojsk. komunikuje: Wobec cofnięcia przez prokuraturę wojskową oskarżenia wniesionego przeciw porucznikowi Lis-Błońskiemu o występek z art. 139 k. k. umorzył wojskowy sąd okręgowy w Warszawie, **na posiedzeniu** dyspozycyjnym z 19 b. r. dalsze postępowanie przeciw por. Lis-Błońskiemu na zasadzie par. 254. Wobec wyniku dodatkowo przeprowadzonego śledztwa i przeniesienia majora Pieczonki do D. O. K. skierowano w myśl przepisów statutu honorowego o sądach oficerskich dotyczące akta do sądu honorowego dla oficerów sztabowych przy tymże D. O. K. celem rozpatrzenia podniesionych zarzutów z punktu widzenia honorowego. (Pat.)

——oxo——

PO POJEDYNKU GEN. SZEPTYCKIEGO.

Warszawa, 20 listopada. Gabinet ministra spr. wojsk. komunikuje: Wskutek pojawienia się w dziennikach notatki o odbytym pojedynku pomiędzy generałem broni Szeptyckim a redaktorem Stpiczyńskim, min. spr. wojsk. wydał polecenie prokuratorowi wojskowego Sądu warszawskiego postawienia wniosku właściwemu dowództwu na przeprowadzenie prokuratorskiego postępowania badawczego przeciw insp. ar. armji gen. broni Szeptyckiemu w kierunku występku pojedynku. (Pat.)

IGNACY PADERWSKI DOKTOREM HONOROWYM WSZECHNICY POZNAŃSKIEJ.

Warszawa, 20. listopada. Ignacy Paderewski wraz z żoną przybył 20. bm. rano do Katowic. Po jednodniowym pobycie w Katowicach, Paderewski udaje się do Poznania, gdzie odbędzie się uroczystość wręczenia mu dyplomu honorowego doktora Wszechnicy poznańskiej. (AW.)

ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE.

Paryż, 20 listopada. Herriot oświadczył w komisji spraw zagranicznych, że rokowania francusko-rosyjskie, rozpoczną się 10 stycznia 1925 w Paryżu. (Pat.)

BIURO BADANIA CEN.

Warszawa, 20 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W nadchodzącą sobotę 22 bm. będzie przedłożony komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów projekt organizacji Biura badania cen. Z chwilą przyjęcia przez komitet ekonomiczny, projekt powyższy będzie uchwalony na najbliższem posiedzeniu Rady min. i ogłoszony w „Monitorze". Na koniec przyszłego tygodnia zapowiedziana jest organizacja personalu Biura badania cen.

NOWY GABINET AUSTRJACKI.

Wiedeń, 20 listopada. Listę nowego gabinetu austrjackiego ustalono jak następuje: Kanclerz dr. Rudolf Ramek, wicekanclerz dr. Wader, sprawy zagraniczne dr. Mataja, skarb dr. Ahrer, oświata dr. Schneider, handel dr. Schürff, opieka społeczna dr. Rescu, rolnictwo Buchinger, wojsko Baugoin. Wybór tego nowego gabinetu nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego. Po dokonaniu wyboru wygłosi nowy kanclerz mowę programową. (Pat.)

Premier turecki Ismet-Pasza odznaczony został orderem „Polonia Restituta". (AW.)

——oxo——

Teatr Wielki.

„Nie-Boska Komedja" — Zygmunta Krasińskiego. — Inscenizacja prof. dra Tadeusza Sinki.

„Nie-Boska Komedja" jest dziełem najmłodszego i najmniej znanego z trzech naszych Wieszczów. Nie miał on zniewalającej, władczej siły Adama, przetwarzającej szarą rzeczywistość w jakiś potężny hymn, nie miał tej boskiej miary słowa, która pozwalała Juljuszowi żyć złudzeniem, obchodząc się bez rzeczywistości.

Zygmunt Krasiński nie umiał, a może i nie chciał być władcą dusz, nie wystarczało mu jednak również i marzycielstwo. Najbardziej człowieczy ze wszystkich naszych wielkich romantycznych, najtragiczniej los człowieka wyczuwający, cierpiał nie mogąc brać żywego, czynnego udziału w życiu. Klątwą jego było jego pochodzenie. Wyciągał ręce ku ludzkości, którą przecie w głębi serca swego kochał, zasłaby był jednak, aby skruszyć mur przesądów społecznych, niechęci i instynktownego lęku przed radykalizmem „braci demokratów".

Dlatego przy omawianiu zagadnień twórczości Krasińskiego nie możemy pominąć kwestji jego pochodzenia. Wszakże Zygmunt Krasiński był czującem sercem arystokracji polskiej, tej warstwy narodu, która wziąwszy już w XVII wieku na swe barki losy kraju, nie sprostała zadaniu i w końcu ratując swe „pojedynkowe pożytki", wydała dom na pastwę pożaru i długoletniej ruiny.

„Nie-Boską Komedją" nazwał dumnie swą pierwszą pracę dramatyczną 21 letni autor. Więc coś jakby w odróżnieniu od dzieła Dantego komedją ludzkiego okręgu świata. W dramatycznem jednak misterjum Krasińskiego nie doszuka się nikt analogji z arcytworem Dantego. „Nie-boska" jest przedstawieniem starcia sił społecznych i narodowych na naszym globie, sił niegodnych panowania, — na tle wszechzwycięskiej, słonecznej wizji Krzyża, który ostatecznie rozstrzyga walkę na swoją korzyść.

Bohater „Nie - Boskiej" hrabia Henryk należy do warstwy szlacheckiej, do panów świata, twórców kultury i dziedziców świetnych tradycji. Warstwa ta jednak nie posiada już dziś cnot, które dźwignęły ją niegdyś w górę. Miejsce dawnej, torującej nowe drogi energji, zajął bezduszny materjalizm, gromadzący bogactwa bez celu, rozum stanu zluzowało krótkowidztwo polityczne, egoizm klasowy rozpanoszył się tam, gdzie dawniej było żywe zrozumienie palących zagadnień społecznych. Rozkład tej warstwy pogłębia jeszcze brak kardynalnej cnoty rycerskiej odwagi, oraz skłonność do kompromisu z wszystkiem, co oznacza przemoc.

Hrabia Henryk jest człowiekiem schyłkowym, dzieckiem pokolenia, skazanego na zagładę i jak się to często epigonom zdarza — poetą. Zdawałoby się, że jako człowiek szlachetny pójdzie przeciw własnemu obozowi w imię starych zapomnianych już haseł, a gdy odrodzi spróchniały świat szlachecki powiedzie go wraz do walki zwycięskiej z wstającą demokracją. Z błędów bowiem świata klasy posiadającej rodzą się mściciele krzywdy społecznej: Pankracy, Leonard, rzesze przechrztów i dzikie chóry chłopów, słowem wszyscy ci, którzy w dzień sądu ruszą na zdobycie walących się okopów Św. Trójcy.

Zarysowuje się więc potężny dramat społeczny, decydujące starcie czerwonych z błękitnymi. Hrabia Henryk z tytułu urodzenia, tradycyj i talentów powinien w walce tej odegrać wybitną rolę. Niestety! Hrabia Henryk zwycięskim bohaterem w tej walce być nie może. Nie zawiódł wprawdzie nadziei arystokracji i staje na jej czele w walce z motłochem, zawiódł się jednak na sobie samym. Obciążony grzechami przeszłości nie powiedzie swych rycerzy w zwycięskie jutro, nie ocali okopów Św. Trójcy. Fantasta romantyczny, kabotyn („dramat układasz") w momencie walki zdobyć się umie tylko na odwagę rozpaczy. Nie wierzy w nic, niczego nie kocha. Nie może być mieczem w ręku Boga. Musi zejść bez śladu z widowni świata, chociaż się zań modli syn jego nieszczęsny Orcio, prawdziwy poeta, tego ginącego świata sumienie... Bóg kruszy Henryka, aby zgotować miejsce innym.

Urzędowa odezwa ministra oświaty.

Czekający na dymisję minister oświaty p. Mikłaszewski ogłosił w dzienniku urzędowym odezwę, w której żali się na zbyt ostry ton krytyki, jaka go spotkała na Zjeździe Związku Polsk. Naucz. Sz. Powsz. w dniach 10—12 października.

Fakt ten wywołać może w szerokich kołach obywatelskich zamieszanie pojęć. Bo jakże to pomieścić w głowie: minister w urzędowym organie drukuje odezwy do podwładnych sobie organów z prośbą o złagodzenie tonu krytyki? Albo krytyka przekroczyła dozwolone ramy i w takim razie minister pociąga podwładnych swych do odpowiedzialności, albo też boi się zaatakować krytykujących (w tym wypadku posłów) i na arenie parlamentarnej szuka dla siebie satysfakcji.

Tymczasem p. minister redaguje odezwy urzędowe i sam podpisuje. Lecz nie tylko forma jest tutaj niezwykłą, ale i czas wydania odezwy. Krytyka działalności ministra odbyła się w dniach 10—12 października. Pan minister miał wiele sposobności do odparcia zarzutów. Milczał jednakże; dopiero 22. października przypomniał sobie, że ma się obrazić i napisał odezwę. Po pojawieniu się odezwy zbiera się sejmowe Koło Nauczycielskie z pod znaku Chjeny i ogłasza protest przeciw wspomnianej wyżej krytyce Związku. Czy nie powinno być odwrotnie. Zdaje się, że gdyby nie nacisk sfer prawicowych, pan minister byłby nawet nie wiedział, że trzeba w ten sposób zareagować.

Pewnego rodzaju niepolityczna polityka prowadzi do tego, że sam minister piętnuje taktykę Związku P. N. S. P., a równocześnie endeckie organizacje pod firmą „Stowarzyszenie Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz." piecze na odezwie ministra swoją „błagonadiożnosti"

Krytyka Związku oparta była na faktach i znalazła wyraz znacznie wcześniej na arenie parlamentarnej. Była ona tylko wyrazem nastrojów, jakie ogarniają całe nauczycielstwo na widok szerzącego się bałaganu w szkolnictwie. Jeszcze żaden minister oświaty (z wyjątkiem może p. Głąbińskiego) nie wywołał tyle protestów, co p. Mikłaszewski. Dlaczego nawet taki endek czystej krwi, jak p. Stan. Grabski, nie spotkał się z czemś podobnem?

Zło więc tkwi głębiej i trudno się będzie ministrowi obronić parapetem władzy i źle pojętym a tak często nadużywanym terminem „praworządności. Patrjotyzm i ofiarność nauczycielstwa nie ulegały nigdy żadnej wątpliwości i dlatego, jeżeli dziś do czegoś podobnego dochodzi, to dowód niezbity, że teka ministra nie spoczywa w ręku właściwego męża i dlatego ostatnia odezwa powinna tylko przyspieszyć zmianę na tem stanowisku.

Dzieło wielkiego serca.

Poświęcenie miejskich zakładów opieki nad dziećmi.

Sieroca dola, to jedno z największych nieszczęść, jakie spotkać mogą dziatwę w zaraniu jej życia. Osłodzić tę nieszczęsną dolę, ochronić od bagna zepsucia, od przepaści, jest obowiązkiem społecznym, jest dziełem wielkiego serca i dowodem umiłowania dobrej sprawy na pożytek społeczeństwa i Państwa. Takiem dziełem są miejskie **zakłady opieki nad dziećmi** i niemowlętami lwowskiemi, zbudowane na wzgórzu kadeckiem. Jakoby małe **miasteczko** dominują nad stem budynki okazałe, o wysokich izbach hygjenicznie urządzonych, przy zastosowaniu najnowszych wymogów, a w nich znajduje matczyną opiekę mnóstwo niemowląt, nieraz porzuconych, bezimiennych, znajduje rozrywkę i naukę mnóstwo dziatwy w wieku przedszkolnym i starsza dziatwa sieroca, która opuści zakład niebawem, bez troski o zajęcie zawodowe, o byt.

Przybrano wczoraj owe wspaniałe, imponujące budynki zielenią i chorągwiami o barwach polskich. Mnóstwo gości dostojnych i z szarego tłumu, co równie boleją nad dolą sierocą, zgromadziło się wczoraj w murach budynków. — Było święto dla wychowanków zakładu i miła chwila uznania dla tych wszystkich, którzy do tego pięknego dzieła przyczynili się pracą i ofiarnością. Było wczoraj poświęcenie budynków zakładowych przez ks. arcyb. Twardowskiego, który w kaplicy zakładowej mszę odprawił, przy bardzo pięknym śpiewie dziatwy. Wzięli udział w tej uroczystości gen. Malczewski, gen. Thulie, szef sztabu ppułk. Kamiński, pułk. Haudek, reprezentant Województwa r. Friedrich, naczelnicy wyższych uczelni i władz państwowych, cz onkowie prezydjum miasta w komplecie, radni miasta, reprezentanci prasy, grono pań itd. Po mszy przemówił ks. arcyb. Twardowski, po nim prez. m. Neumann, wreszcie w imieniu komitetu budowy przewodniczący tegoż dr. Poratyński, który obok podniesienia zasług szeregu osób i wielkich ofiarności naszej gminy, przedstawił historję opieki nad sierotami w naszem mieście od r. 1831, w którym ks. opat Jan Nepomucyn Hofman złożył 5.000 zł. na cele opieki nad sierotami, aż do dzisiejszych czasów. Na końcu przemówiła w szczerych słowach wychowanica zakładu Mączkówna dziękując serdecznie za opiekę nad sierotami i przyrzekając wdzięczność. Po jej przemówieniu dziatwa odśpiewała „nie damy ziemi".

Następnie zwiedzili uczestnicy wszystkie budynki, wyrażając głośną pochwałę i zachwyt dla stworzonego wielkiego dzieła. Oprowadzali gości wiceprez. Oberek, który jako referent opieki społecznej w gminie bardzo wiele poświęcił pracy po wstaniu nowych zakładów i dyr. Wunsch bardzo zasłużony w wielu lat pedagog i kierownik miejskich zakładów sierocych. Uczestnicy złożyli sporą sumę na podarki dla sierót na dzień „św. Mikołaja", zaś obecny wśród uczestników radny Höflinger obiecał dostarczyć dziatwie na ten dzień cukierków ze swojej fabryki.

Kompleks budynków zakładu mieści się na przestrzeni 7 morgów, zaś 5 morgów pozostawiono jeszcze pod ogrody, względnie na dalsze budynki. Projektował budowę inżynier Karol Dobrzycki, instalacje **techniczne** wykonał inż. Dobrzelecki, kierował budową inżyn. Wołoszyński, a budowę wykonał archit. **Michał Ulam**. W zakładach mieści się obecnie przeszło 300 dziatwy.

TRYUMF PIANISTY-POLAKA W BERLINIE.

Berlin, 20 listopada. Odbył się tu pierwszy koncert Józefa Śliwińskiego. Znakomity artysta polski był przedmiotem entuzjasycznej owacji ze strony publiczności berlińskiej, która zmusiła artystę do wykonania szeregu utworów nad program. Na koncercie było obecnych wiele osób z kolonji polskiej z posłem polskim i urzędnikami poselstwa. (Pat.)

NOTA ANGIELSKA DO ROSJI.

Londyn, 20 listopada. „N. Fr. Presse" donosi że gabinet angielski uchwalił wysłać do Rosji notę utrzymaną w tonie spokojnym, która wskaże na to, że rząd angielski jest przeświadczony o autentyczności listu Zinowiewa. Nota ma wezwać Rosję, aby zaniechała propagandy komunistycznej przedewszystkiem w Azji, ponieważ przyjazne stosunki nie będą mogły być utrzymane w razie dalszego trwania tej propagandy. (Pat.)

NARÓD NIEMIECKI Z UTĘSKNIENIEM OCZEKUJE POWROTU CES. WILHELMA (?).

Berlin, 20 listopada. Burmistrz m. Berlina Berndt przemawiał na zebraniu wyborczem nacjonalistów w Berlinie. Wystąpił on ostro przeciw rewolucji 1918 r., powtarzając utarte określenie, że była ona ciosem sztyletu w plecy armji niemieckiej. Naród niemiecki z utęsknieniem oczekuje powrotu cesarza Wilhelma, a Hittler jest jedynym człowiekiem, który może uratować Niemcy. (AW.)

10.000 funtów eg. nagrody. Władze angielskie wyznaczyły nagrodę 10.000 funtów egipskich za pojmanie złoczyńców, którzy dokonali zamachu na gubernatora Sudanu i dowódcę wojsk egipskich. Cała policja egipska rozpoczęła energiczną działalność śledczą. (Pat.)

—oxo—

Czyli Pankracemu? Nie! Potężna wola i sięgający daleko w przyszłość rozum tego proroka rewolucji strawi się w dziele zniszczenia i ugnie przed wszechpotężną siłą jedynie twórczej **idei chrześcijańskiej miłości.**

Tego zwycięstwa Chrystusa dramatycznie autor nie przeprowadził.

Cała zresztą „Nie-Boska" jest raczej szkicem wielkiego misterjum społecznego, pełnym genjalnych myśli i wzniosłych powiedzień, niż dramatem. Z rzeczywistością sceny nie liczy się zupełnie.

To też teatrowi, który porywa się na „Nie-Boską" nie wystarczą dobre chęci i rzetelna choćby praca. Trzeba potężnej inwencji, kongenjalnej współpracy z autorem. Reżyser, dekorator, inscenizator muszą wspólnym wysiłkiem stworzyć wizję, której zarysy wspierałyby się na kolumnadzie myśli autora. Trzeba tę wizję przeprowadzić konsekwentnie do końca, utrwalając w widzu z odsłony w odsłonę wrażenie poetyckiej prawdy.

Tak wystawił swego czasu „Nie-Boską" Teatr Polski w Warszawie.

Trzeba pamiętać przy tem, że „Nie-Boska", jako teren starcia się Pankracego i Henryka, 2 idei, 2 kontrastów tak niewiele mających cech ludzi z krwi i kości, ludzi żywych, z punktu widzenia aktorskiego nastręcza wielkie trudności. Trzeba również pamiętać, że młodzieńcze dzieło Krasińskiego poczęło się w pewnej mierze z ducha słowa, tej klątwy naszego romantyzmu i wymaga od artystów, oddających role, nadzwyczajnej słowa tego kultury. A słowo to nie posiada sugestywnej siły Mickiewicza, czy tęczowego, czarownego piękna Słowackiego. Ma natomiast majestat, jakąś wytworną, dumną, nienarzucającą się nikomu powagę. Jest to naprawdę język poety, który pragnie mówić do wszystkich „jako posąg człowieka na posągu świata".

Należy stwierdzić — całem zresztą uznaniem należnem pracy — że teatr lwowski biorąc na się ciężar wystawienia „Nie-Boskiej" podjął się zadania nad siły. Scenę naszą nie stać na zwycięskie pokonanie tak olbrzymich trudności.

Dzieło Krasińskiego narzucić publiczności, zasuggerować ją, wprządz ją w rydwan myśli poety — bardzo trudno. Nie pomogą tu oficjalne zachwyty. Problem zaktualizowania „Nie-Boskiej" pozostanie nadal kwadraturą koła.

Oddając też należną cześć ofiarnej pracy reżysera, dekoratora, ilustratora muzycznego i baletmistrza, stwierdzić możemy z ręką na sercu, że połączonym tym wysiłkom udało się wprawdzie tę ogromną machinę na swój sposób zmontować i trochę ruszyć z miejsca, kiedy ją jednak silniej puszczono w ruch — zaczęła się rozłazić.

Szczególnie sceny zbiorowe były bardzo słabe. Brak było im celowości, która rodzi się tylko na podłożu jednolitej koncepcji reżyserskiej.

Inscenizacja prof. Sinki przenosi punkt ciężkości „Nie-Boskiej" na akcję społeczną. Osłabia to motywację postępków Henryka, tego właśnie bohatera o dwu obliczach.

Niektóre pomysły dekoracyjne p. Mackiewicza miały w sobie dużo inwencji, (cmentarz, kościół obraz VII). Stylizowane jednak, bądź syntetyczne dekoracje nieszczególnie harmonizowały z realistycznie pojętą grą i kostjumami artystów.

Ilustracja muzyczna p. Lewickiego miała parę szczęśliwych momentów.

Przechodzę do zespołu.

Pan **Sosnowski** jest artystą dużej miary, jednym z najstarszych i najlepszym może ze wszystkich odtwórców roli Pankracego. Nie godzimy się tylko na interpretację obrazu ostatniego.

P. **Brzeski** zmagał się ze swą romantyczną obojętnością, z nieobecnością w grze Zresztą wydobył z siebie maximum ekspresji, miał dużo szlachetnej pozy, choć mimo to do roli nie przekonał.

Pp. **Zabielski** (Przechrzta), **Peliński** (Leonard), **Zakrzyńska** (Orcio) dostrajali się w miarę swych sił do ogólnego poziomu.

Reszty ofiarnego zespołu aktorskiego nie wymieniam, gdyż musiałbym zapisać całą szpaltę.

I. S. Petry.

—x—

Z sali sądowej.

Zagadkowy mord.

Drugi dzień rozprawy przeciw Stefanji Sochańskiej zajęły zeznania dalszych świadków, odnoszące się do szczegółów, nie dające jednak żadnego konkretnego dowodu winy, prócz tego. że obecna obrona oskarżonej mija się z prawdą. Sala sądowa jest natłoczona publicznością, przeważnie mieszkańcy przedmieścia żółkiewskiego, którzy żywo interesują się przebiegiem rozprawy.

Pierwszą kategorję świadków wczorajszych tworzyli najbliżsi sąsiedzi bł. p. Lempertówney i ci, którzy zjawili się pierwsi po wykryciu zbrodni, tj. dnia 15. kwietnia rano. Denatka uchodziła, jak zeznali świadkowie, za bardzo bogatą, była bardzo skąpa, nieuczynna, nikomu nie chciała kredytować. z nikim nie żyła, nikogo u siebie nie przyjmowała, a nawet nie miała posługaczki. Dozorczyni domu, w którym dokonano mordu, zeznaje, że krytycznego wieczora zamknęła bramę o godz. 10, nikogo w bramie nie zauważyła, a wracając do swego mieszkania zauważyła, że w sklepie Lempertównej świeci się lampa „wesoło“, do sklepu nie zaglądała. Dopiero nazajutrz rano wezwano ją do sklepu, gdy była już policja z lekarzem dr. Litwinowiczem i kazano podnieść głowę denatki, leżącej na podłodze. Uczyniła to, lecz bała się przypatrywać trupowi.

Następny świadek, Michał Purski, 18-letni młodzieniec, który często bywał w domu Sochańskich, zeznawał wczoraj z rezerwą, trochę inaczej niż w śledztwie, co robiło wrażenie, że pragnie oszczędzać oskarżoną. Wobec tego prok. Hrymiewiecki zaznaczywszy, że ktoś widocznie pracuje nad tem, aby świadkowie zmieniali swoje poprzednie zeznania, zażądał spisania odrębnego protokołu ze świadkiem Purskim i odesłania go do sędziego śledczego pod zarzutem zbrodni oszustwa. Zanim jednak trybunał załatwił ten wniosek, Purski po pytaniach zastępcy strony poszkodowanej dr. Schärzera, zmitygował się i cofnął obecne zeznania, ratując się w ten sposób od aresztu śledczego.

Świadek Leontyna Komarzyńska, jedna z tych dziesięciu osób, które zamieszkiwały małą izbę Sochańskich, stwierdza, że krytycznego wieczora wróciła do mieszkania około godz. 10.30, zastała oskarżoną Sochańską w łóżku, lecz jeszcze nie spała.

Świadek Henryk Rettel, który znalazł się jeden z pierwszych w sklepie, po wykryciu zbrodni, opisuje w jakiej pozycji zastano trupa Lempertównej. Na zwłokach leżał worek z kartoflami, obok zaś rozsypane były kartofle. Worek ten zdjął i odstawił na bok.

Kilku następnych świadków miało stwierdzić. czy prawdziwa jest obrona oskarżonej, że cały krytyczny wieczór, tj. 14. kwietnia, spędziła w towarzystwie „pompiera“ Kosza i jego dwóch kolegów, spacerując po ulicy w pobliżu sklepu Lempertównej, że kupowała wieczorem papierosy u Lempertównej, przyczem towarzyszył jej Kosz, który zatrzymał się w sieni, w pobliżu drzwi do sklepu, wreszcie, że wróciła do swego mieszkania przed godz. 10 wieczór.

Świadek Anna Mendykowa, stróżka domu, w którym mieszkają Sochańskie, zeznaje, że wieczorem 14. kwietnia o godz. 10 wyszła zamknąć bramę, przedtem jeszcze spojrzała na ulicę, by się przekonać, czy inne bramy są już zamknięte. Sprawdziła to, jednak zauważyła, że nikt po ulicy nie chodził. W pięć lub 10 minut po zamknięciu bramy zadzwoniła oskarżona Sochańska. Weszła samo do bramy, nikt jej nie odprowadzał, miała na sobie pled wysoko zawinięty pod szyję. Za otwieranie bramy nie zapłaciła i ani słowa nie rzekłszy do świadka, szybko przebiegła przez sień do swego mieszkania. Twarzy jej nie mogła Mendykowa dostrzedz, gdyż w sieni było ciemno.

Przewodniczący konfrontuje świadka z osk. Sochańską, która bezczelnie zaprzecza zaprzysiężonym zeznaniom stróżki. Z wezwanych w charakterze świadków do rozprawy siostra i matka oskarżonej, matka uchyliła się od zeznań, siostra zaś Marja Sochańska, zeznawała pod przysięgą. Potwierdziła ona obronę oskarżonej, odnośnie do krytycznego wieczora, twierdząc, że była w towarzystwie siostry, oskarżonej Stefanji i owych trzech mężczyzn, a wróciły do domu przed godziną 10, innych szczegółów niepamięta.

W ponury temat rozprawy wnieśli na salę kilka momentów wesołych ów „pompier“ i dwaj towarzysze, co jednak nie przeszkadzało, że stanowczy zadali kłam twierdzeniom oskarżonej i jej siostry. Wszyscy trzej są żydami. Zeznania ich rzuciły także pewne światło na moralność obu sióstr.

A więc pierwszy Karol Lemel, to typ bezpretensjonalnego amanta zamarstynowskiego. Nie chce przysięgać, bo, jak twierdzi, „ma krótką pamięć“, jednak nie zwalnia go to od przysięgi. Na tydzień przed morderstwem Kosz zaproponował mu, aby w towarzystwie dwóch dziewcząt poszedł szynku Kurzrocka przy ul. Żółkiewskiej, gdzie się zabawią. Zgodził się na to. Był też w ich towarzystwie i Goldstein. We trójkę poszli pod dom, gdzie mieszkały Sochańskie. Kosz zagwizdał pod oknem ich mieszkania. Na to hasło apaszowskie pojawiły się Stefanja i wymieniona wyżej Marja. Z humorem opowiada świadek o tej zabawie. Goldstein nie miał papierosów. Na to Stefanja powiedziała: „daj pan, ja kupię“. Goldstein wyciągnął z kieszeni pęk banknotów i hojnym gestem wręczył Stefce. Ta zaś w towarzystwie Kosza poszła, po chwili wróciła, oddała resztę pieniędzy i wszyscy palili owe papierosy. Przed dziesiątą dziewczęta poszły do swego mieszkania. Nazajutrz, czy w dwa dni później znowu się zeszli w tem samem towarzystwie. Powtórzyło się to i trzeci raz, potem już się nie widywali. Było to jednak w przeciągu jednego tygodnia. Świadek stanowczo zaprzecza, jakoby jedna z ostatnich schadzek była krytycznego wieczora, tj. w poniedziałek wieczór. Ostatnia schadzka była w piątek, w wieczór ów wybuchła jakaś awantura u Sochańskich, wobec czego już się więcej nie schodzili.

Przewodniczący konfrontuje świadka z oskarżoną, która zarzuca świadkowi, że był w poniedziałek pijany. Świadek przeczy temu, twierdzi natomiast, że istotnie podczas jednej z owych trzech schadzek udawał pijanego, „bo go głowa bolała“. Dlaczego z tego powodu udawał pijanego, nie umie wytłumaczyć.

Świadek Filip Goldstein, podobny do poprzedniego młodzieńca, zeznaje, że Kosz zachęcał go, aby się zeszli u Kurzrocka, „bo ma dwie dziewki“. Dwa razy był z nimi na owej zabawie. I on też twierdzi, że ani jedna schadzka nie odbyła się w poniedziałek krytycznego wieczora, lecz na kilka dni przedtem.

Trzeci z owej kompanji świadek, Izydor Kosz, oświadczył, że nie będzie przysięgać, bo nie wyznaje żadnej religji i nie wierzy. Trybunał nie zaprzysiągł tego świadka. Kosz jest mielada „elegantem“. Jawił się na sali w nowych jasnych „priczezach“, w kurtce futrzanej. Opowiadając, gestykuluje komicznie rękami i głową. Będąc ochotniczym strażakiem, wracał ze służby w teatrze „Nowości“ i spotkawszy w ul. Kingi Manię Sochańską, zawarł z nią znajomość. Opowiada dalej, podobnie jak poprzedni dwaj świadkowie, o schadzkach z Sochańskiemi. Zaprzecza jakoby był w sieni przed sklepikiem Lempertównej w chwili, gdy kupowała u niej papierosy. Podprowadził ją tylko kawałek, odchodząc z nią od Lemla i Goldsteina, lecz na rogu się zatrzymał. Również zaprzecza stanowczo, aby ostatnia schadzka była w poniedziałek.

Osk. Sochańska podnosi się z ławki i zaprzecza twierdzeniu świadka, który zwraca się do niej i gestykulując energicznie rękami, powiada: „co pani takie rzeczy mówi, ja tu więcej nie przyjdę“. Wywołuje to homeryczny śmiech na sali. Potem opowiadając o owej awanturze wieczoru piątkowego u Sochańskich, oświadcza: „był to trzeci raz i szlus.“

Tak więc wszyscy trzej świadkowie powyżsi, oraz stróżka Mendykowa zaprzeczyli kategorycznie obronie oskarżonej — odnośnie do krytycznego wieczora.

Świadek Romana Temesowa zeznaje, że w dniu wykrycia zbrodni rozmawiała z oskarżoną i jej siostrą, Marją, na ulicy. Oskarżona opowiadała jej, o owym mężczyźnie, którego spotkała wychodzącego ze sklepu Lempertównej krytycznego wieczora przed godziną 10. Twierdziła, że był nim Sadzenica. W dalszych zeznaniach stwierdza między innemi, że obie Sochańskie pożyczały od niej często płaszcz i kapelusz „na wychód“ do miasta.

Przy końcu rozprawy wczorajszej prokurator zażądał od trybunału, aby jednego ze świadków, zeznających w pierwszym dniu, który znajduje się na sali, powołać jeszcze raz przed trybunał.

Na zapytanie prokuratora czy świadek ów wie coś o tem, kto skłonił osk. Sochańską do odwołania pierwszych zeznań złożonych w policji i u sędziego śledczego, w których przyznała się do morderstwa, odpowiada świadek, że zna nazwisko owej osoby, lecz nie chce wymienić. Prokurator nie chcąc naruszyć dyskrecji świadka, zapytał: „czy osobą tą jest adwokat?“ Świadek odparł: „tak!“

Dziś dalszy ciąg rozprawy. Pozostaje jeszcze do przesłuchania kilkunastu świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro.

---

22. listopada.

Prez. Neumann wydał następującą odezwę:

Dnia 22 listopada b. r. mija 6 lat, od chwili orężnego oswobodzenia Lwowa z pod zdradzieckich zakusów na Jego polskość. Plon to bez przykładnej ofiary krwi z życia naszych ojców, braci, sióstr i dzieci. Niech w dniu tym ożyją w sercach naszych radość owego mroźnego poranka listopadowego, w którym nagle uczuliśmy się wolni od przemocy i zjednoczeni z braćmi, żyjącymi już we własnem, wolnem i niepodległem Państwie. Oddajmy w dniu tym cześć bohaterom żyjącym — w powszechnym hołdzie uczcijmy pamięć poległych, którym zawdzięczamy ziszczenie długoletniego snu o Wolnej Polsce i przynależności Lwowa do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Niechaj nikogo nie zabraknie w tym wielkim hołdzie, niech wezmą w nim udział bez wyjątku wszystkie stany, jak w owych pamiętnych dniach krwawych i bohaterskich walk o Lwów, kiedy to dziecię stawało obok ojca z bronią w ręku, inteligent w jednym szeregu z robotnikiem polskim!

Obywatele! dajcie wyraz wdzięczności i trwałej pamięci tych podniosłych dni oraz bohaterskich Orląt naszych — złóżcie im cześć przez bogatą dekorację domów chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami Straży Mogił Polskich Bohaterów.

* * *

Rocznica oswobodzenia Lwowa w teatrach miejskich. W sobotę, tj. 22. bm., w rocznicę oswobodzenia Lwowa odbędzie się popołudniu uroczyste przedstawienie „Panie Kochanku“ poprzedzone odegraniem Hymnu Narodowego. Wieczorem „Nieboska komedja“, którą poprzedzi również Hymn Narodowy. Hymnem tym rozpocznie się także przedstawienie w Teatrze Nowości.

Z lwowskiego okręgu sokolego. Celem uczczenia szóstej rocznicy oswobodzenia Lwowa, zgodnie z programem związku obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa zarząd lwowskiego okręgu sokolego wszystkie sokole gniazda lwowskie i gniazdo kleparowskie do wzięcia udziału przez liczną delegację, do której przyłączą się wszyscy druhowie i druhinie wolni od zajęcia zawodowego, w sobotę 22 bm. o g. 10 w uroczystej mszy św. w bazylice katedralnej a następnie w odsłonięciu krzyża obrony Lwowa na gmachu dyrekcji kolejowej, a w niedzielę 23 bm. o g. 10 w uroczystości złożenia wieńca na grobie nieznanych żołnierzy, spoczywających na cmentarzu obrońców Lwowa. Zbiórka w bazylice pod amboną a na cmentarzu pod kaplicą cmentarza obrońców. Wezmą też gniazda udział w innych obchodach programu, tudzież w wieczorze uroczystym w Sokole-Macierzy w sobotę 22 bm. o godz. 19.

Zbiórka. Dnia 22. listopada, w sobotę, urządza Straż Mogił Polskich Bohaterów zbiórkę uliczną na budowę cmentarza Obrońców Lwowa. Apelujemy najgoręcej, by społeczeństwo polskie, pomne na ofiarę krwi swoich obrońców, nie szczędziło ofiary grosza. Puszki i legitymacje wydaje się dnia 21, w piątek, od 4—7 w miejskiej Kasie Oszczędności, Wałowa 9.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Ofiar. NMP.; gr. kat. Mychaiła Arch. Jutro rz. kat. Cecylji panny; gr. kat. Onysifora Wschód słońca 6·47; zachód 3·34.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Piątek „Cyrulik sewilski" (50 prc. zniżki).

Sobota o 3 pop. „Panie kochanku" (uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).

Sobota o 7 wieczór „Nieboska komedja" (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).

Niedziela o 3 pop. „Chory z urojenia" — o godz. 7 wiecz. „Prorok".

Poniedziałek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Piątek „Podatek majątkowy" (50 prc. zniżki).

Sobota „Pocałunek".

Niedziela o 3 pop. „Tam gdzie miłość i wierność nie giną" S. Ordęgi (ograne siłami koła dramatycznego obrońców Lwowa — wieczór o g. 7 „Pocałunek".

Poniedziałek „Pocałunek" (50 prc. zniżki).

Teatr Nowości.

Piątek, sobota, niedziela i poniedziałek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Za-La-Mort".

„Kopernik" i „Marysienka": „Dziewczę z karuzeli".

„CHIMERA". „Miłość w śniegu" (Pat i Patachon).

„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).

„FATAMORGANA", „Biedni bogacze".

Ze Lwowa.

— „Ilustracji" nr. 20 dołączamy do dzisiejszego numeru dla Szan. Prenumeratorów, abonujących ten tygodnik. Między innemi zamieszczone są w tym numerze ilustracje następujące: Odsłonięcie modelu pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Braterstwo sztandaru Polski i Francji. Święto brygady warszawskiej. Generał Sosnkowski. Rycerze im. Huberta. Strzał marszałka Petaina. Bieg na przełaj Wilanów - Warszawa. Salon jesienny w Paryżu. Władysław Reymont. Statek ropowy Flettnera. Dziewięcioletnia rocznica bitwy w Molotkowie. Tydzień akademika w Warszawie. Zdobycze techniki powojennej.

W następnym numerze poda „Ilustracja" warunki nowego konkursu z 12 nagrodami. Pierwszą nagrodą będzie złoty zegarek szwajcarski.

Główny skład „Ilustracji" w administracji „Kurjera Lwowskiego", która przyjmuje prenumeratę i gdzie są do nabycia poszczególne numery.

— **W sprawie daniny oświatowej** odbędzie się o g. 5 popoł. w sali ratuszowej zebranie obywatelskie, zwołane przez sekcję wschodnią związku głównego T. S. L. Na porządku dziennym sprawozdanie z wyników zbiórki dotychczasowej i ze sposobu zużycia funduszów dotychczas zebranych a również program dalszej działalności na tem polu.

— **Wiec urzędników naftowych w sprawie akcji** cennikowej odbędzie się w sobotę 22 bm. o g. 5 w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Zarząd Związku urzędników naftowych we Lwowie wzywa wszystkich oKlegów do bezwarunkowego zjawienia się na tym wiecu.

— **Mamy dość tytoniu.** Dyrekcja Polskiego monopolu tytoniowego pokrywa wszelkie zgłaszane przez kupców zapotrzebowania tytoniu i papierosów. Ponieważ od pewnego czasu coraz częściej się zdarza, że hurtownicy tytoniowi nie wyczerpują przyznanych im kontyngentów, wnosić można, że rynek tytoniowy jest już przesycony wyrobami tytoniowemi.

— **Rozpaczliwy czyn zakochanego.** Wczoraj wieczorem na Wysokim Zamku rozegrała się krwawa scena. Oto Michał Grabiec, lat 20, szofer, zaręczony z 22-letnią służącą Pauliną Iwanówną, podejrzewał ją o niemoralne prowadzenie się. Śledząc ją, przekonał się, że podejrzenia jego były uzasadnione; z rozpaczy rzucił się na nią i ciężko poranił ją nożem. Iwanównę po założeniu pierwszych opatrunków przez wezwane Pogotowie ratunkowe, oddano opiece domowej. Grabca, który po dokonanym czynie zbiegł, odnaleziono i zamknięto w aresztach policyjnych.

— **Wystrzałem z browninga**, skierowanym w skroń, zamierzał odebrać sobie życie wczoraj o godz. 10 przedpoł. Wilhelm Werschler, lat 41, urzędnik prywatny Małopolskiej Chrześcijańskiej Hurtowni, zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej l. 4. Kula przeszła na wylot. Desperata w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku miał być rozstrój nerwowy.

— **Chciał otruć rodzinę.** W domu przy ul. Potockiego l. 54 od dłuższego czasu mieszkała u Bronisława Solotwińskiego — Stefania Bielańska wraz z mężem. Solotwiński pragnąc mieć opróżnione mieszkanie, skorzystał z chwilowego oddalenia się Bielańskiej z kuchni i wsypał do garnka i pieczeni jakąś truciznę. Na szczęście Bialańska powracając zauważyła manewr Solotwińskiego i zawiadomiła o tem policję. Garnek zatruty odesłano celem zbadania do Instytytutu med. sąd.

Z całej Polski.

— **Ks. biskup Nowak** objął wczoraj katedrę biskupią w Przemyślu. Na odjezdnem w Krakowie żegnano go serdecznie.

— **Potrącenia z pensji oficerskich.** Projekt rządowy o dopuszczalności i porządku potrącań z pensji wojskowych, uchwalony przez sejmową komisję wojskową, zawiera następujące postanowienia: Potrącenia mogą być dokonywane jedynie na podstawie wyroku sądowego lub też zarządzenia władz administracyjnych. Potrącenia nie mogą jednak przekraczać 10% uposażenia. — Tylko dla alimentacji podnosi się ten procent do 30% uposażenia. Natomiast potrącenia dobrowolne nie mogą przekraczać 8% uposażenia a to wraz z podatkami i wkładką emerytalną. Niedopuszczalne są uchwały grona oficerskiego co do t. zw. składek, jakoteż potrącenia i składki z żołdu szeregowych. Podpisywanie weksli zabroniono oficerom.

— **Na opłatek dla żołnierzy polskich.** Zjednoczenie polskich stowarzyszeń w Warszawie uchwaliło wezwać wszystkie stowarzyzenia do zarządzenia wśród swych członków składek na opłatek dla żołnierzy.

— **Falsyfikaty banknotów 50-złotowych** ukazały się w Warszawie.

— **Pięciozłotówki srebrne.** W mennicy państwowej czynione są przygotowania do zamówienia monet srebrnych, wartości pięciu złotych. Srebrne monety pięciozłotowe będą posiadały ten sam rysunek, co monety dwuzłotowe, różnić się będą wielkością, wagą i oczywiście napisem, określającym ich wartość.

— **Samobójstwo.** W Krakowie zastrzelił się słuchacz praw, Aleksander Rybski, rodem z Rzeszowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk

20. listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	733·2 mm	733·5 mm	735·4 mm
Temperatura .	— 4·0°C	— 1·8°C	— 2·0°C
Kierunek wiatru	SW	WSW	NNW
Prędk. wiatr.	5	5	16

Temperatura najwyższa — 1·3, najniższa — 4·4.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, chwilami nieznaczny śnieg.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

„**Prawo pocałunku**". W Teatrze Małym w dalszym ciągu cieszy się niesłabnącem powodzeniem ta arcywesoła komedja, która co wieczór serdecznie rozśmiesza wypełnioną widownię. Przypuszczać należy, że ostatnie przedstawienia „Pocałunku" ściągną tę resztę publiczności, która nie miała jeszcze możności ujrzenia tej sztuki.

— **50 prc. zniżka w Teatrach Wielkim i Małym.** Dziś, w piątek, ceny do połowy zniżone w Teatrze Wielkim na „Cyrulika sewilskiego" i w Teatrze Małym na „Podatek majątkowy".

— **„Tam gdzie miłość i wierność nie giną".** Pod powyższym tytułem odegra w niedzielę 23 bm. o g. pół do 4-tej w Teatrze Małym „Koło dramatyczne Obrońców Lwowa" 3 aktową sztukę Stefana Ordęgi. — Sztuka ta, osnuta na tle obrony Lwowa, przedstawia w plastyczny sposób pierwiastki bohaterstwa i miłości Ojczyzny, które złożyły się na czyn polskiego Lwowa.

— **Ze Związku bb. uczniów VI. gimnazjum we Lwowie.** Związek b. uczniów VI gimnazjum we Lwowie zaprasza wszystkich kolegów na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 23 bm. o g. 11 rano w budynku gimn. VI. ul. Łyczakowska 37.

— **Posiedzenie Wydziału Zaw. Związku Literatów Polskich** odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Związku (ul. Ossolińskich 11. III. schody I piętro).

— **Lwowskie Tow. Lekarskie.** XXXI posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 18 w sali Polikliniki ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych. 2) prof. dr. Machek „O dziedziczności budowy optycznej oczu" (wykład).

— **Związek adwokatów polskich. W piątek 21 bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. politechnicznego zebranie na którym sędzia apelacyjny Bühn wygłosi referat o aktualnych kwestjach waloryzacji i odsetek ustawowych. Na zebranie to wstęp mają członkowie Tow. prawniczego, Związku sędziów i Z. A. P., oraz wprowadzeni goście.**

— **Kasyno i Koło Lit. art. zawiadamia, że pierwszy dancing odbędzie się w niedzielę 23 bm. Początek o godz. 6-tej, koniec punktualnie o godz. 12-ej. Po godz. 8-mej wstęp wstrzymany. Legitymacje na cały sezon 1924/5 wydaje się w Sekretarjacie codziennie od godz. 6-7 wieczorem zgłaszającym się osobiście.**

Z sali koncertowej.

Pianista Lew Sirota.

Jego delikatna, także na zewnętrzny blask i artystyczny polot obliczona gra, idzie z głębi prawdziwie muzykalnej duszy. Jego przekonywujące, pełne odcieni dźwiękowych i śpiewności uderzenie wystąpiło w klasycznie odegranych etiudach symfonicznych Schumanna; utwory tego rzadko słyszy się na estradzie koncertowej, ale też rzadko w tak doskonałem wykonaniu.

Kulminacyjnym punktem produkcji p. Siroty, była interpretacja utworów rosyjskich Scriabine'a, Prokowiewa a zwłaszcza trzech ustępów z baletu Igora Strawińskiego „Petruszka". Te dziwaczne, prześcigające się nawzajem rytmy, dzikie dźwięki w szacie oryginalnej, orkiestralnej muszą słuchacza zająć a może i porwać. Nawet z fortepianowej produkcji przebija żywiołowa żywotność a zarazem i brutalność. Petruszka, to rosyjski pierrot, któremu niegodziwy murzyn porywa Kolombinę i do tego jeszcze morduje go. Scenicznie daje całość, która jest mieszaniną krotochwili z grozą, marjonetki z rzeczywistością, silne wrażenie. Sama, w układzie fortepianowym, traci dużo. Rosyjska muzyka Strawińskiego, to niejako francuski Debussy bez swego subtelnego arytmicznego gestu, niby Debussy, który krzyczy i hula, a więc raczej Ravel, w którego krwi płynie gęsta, żarząca się krew słowiańska. Pod względem melodji odgrywa u Strawińskiego pierwiastek narodowo-rosyjski dużą rolę, a, o ile niema charakteru tanecznego, lecz tylko posługuje się jego tanecznym rytmem, twórczość Strawińskiego ogranicza się do celowo jednostajnie się powtarzających, prymitywnych melodyjnych ozdobników i figuracji ruchu.

Słucha się takiej muzyki z zainteresowaniem dużem, zwłaszcza w mistrzowskiej interpretacji p. Siroty. Grd.

Projekt Polskiego Banku Hipotecznego.

Czytamy w warszawskim „Merkurym Polskim“ (nr. 8): Należałoby się zastanowić nad drogą dostarczenia niezbędnych środków obrotowych naszemu przemysłowi, handlowi i rolnictwu. Rozwiązaniu tego zagadnienia przychodzi z pomocą pogląd prezesa ministrów, wypowiedziany w Sejmie w sprawie egzekucji podatku majątkowego. Więcej wskazanym dla rządu i obywateli będzie sposób pobierania podatku majątkowego w drodze polubownej, niż z pomocą środków egzekucyjnych, które jednak nie mogłyby wpływać na zrównoważenie preliminarza budżetowego, ponieważ ekwiwalent w gotowiźnie byłby trudny do zrealizowania. Rozwiązanie tego trudnego zagadnienia byłoby możliwe zapomocą powołania do życia instytucji, równoległej do Banku Polskiego, pod nazwą: „Polski Bank Hipoteczny“, który otrzymując emisję hipoteczną w złotych polskich, będzie udzielał pożyczek w granicach 50% tej emisji na 6-cio miesięczne weksle w znakach obiegowych nowego typu, pod nazwą: „Złote hipoteczne“. Kapitał rezerwowy Banku wynosić będzie 10 miljonów złotych wpłaconych przez skarb państwa tytułem pożyczki. Obywatele zaś, przystępując do Banku, będą wpłacać 1% od pożyczki na kapitał rezerwowy, do czasu zebrania wpłaconych przez skarb państwa 10 miljonów. Po zebraniu tej sumy, skarb państwa podniesie udzieloną pożyczkę. Po upływie 1 roku od daty pobrania pożyczki weksle co 6 miesięcy winny być spłacane tymiż znakami obiegowymi w stosunku 10% rocznie. Stopa procentowa nie powinna być wyższa od 4% w stosunku rocznym i regulowana być winna złotymi polskimi. Złote hipoteczne winny być przyjmowane na pokrycie podatku majątkowego podług wartości nominalnej, inne zaś podatki mogą być płacone Zł. hip., lecz podług kursu giełdowego. Wszelkie kaucje, wymagane przez instytucje, mogą być wpłacane złotemi hipotecznemi. Nakoniec, obieg złotych hipotecznych będzie dopuszczalny, lecz podług kursu giełdy. Oto jest w głównych zarysach projekt jako środek dla zrealizowania w obecnych warunkach gospodarczych tych potrzeb państwowych, które uchronić mogą wielu obywateli państwa od egzekucji i wzmocnić środki obrotowe w kraju, obniżając jednocześnie stopę procentową od kredytu, wbrew rozpowszechnionej lichwie, którą zresztą obecnie podtrzymuje Bank Polski, dyskontując weksle z żyrem banków na 12% w stos. rocznym, lub udzielając pożyczek na papiery publiczne przy stopie 1,4% w stosunku miesięcznym“.

Ze świata.

— **Zniesienie wiza paszportowego do Austrji.** Z Wiednia donoszą 19 bm. Toczą się rokowania pomiędzy ministerstwem spraw zagran. i minist. skarbu, które doprowadziły już do porozumienia. Austrja zrezygnuje z dochodów paszportowych. Pierwszym krokiem nowego rządu będzie wniesienie przedłożenia, które ma na celu zniesienie opłat za wizy i ułatwienie dla przybywających z za granicy. Rząd jest tego zdania, że nadal nie jest wskazanem odcięcie Austrji od innych państw.

— **Demonstracje studentów** odbyły się w Konstantynopolu z powodu odmówienia im zniżek tramwajowych. Studenci wstrzymali ruch tramwajowy, policja oddała kilka strzałów, przyczem wielu studentów odniosło rany. Ostatecznie dyrekcja tramwajowa zgodziła się na obniżkę ceny biletów tramwajowych dla studentów.

— **Skutkiem katastrofy górniczej** w Petroszony w Siedmiogrodzie zginęło 26 górników a 32 ciężko pokaleczonych.

— **Pies zagryzł dziecko.** W pewnej miejscowości pod Paryżem suka w czasie nieobecności pani domu, ściągnęła 6-letniego synka do piwnicy i tam go zagryzła. Suka miała jedno szczenię. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem we Francji rozpowszechniony jest zwyczaj, że psy swobodnie bawią się z dziećmi. Tragiczna śmierć chłopca winna być przestrogą dla tych, którzy zostawiają dzieci pod opieką psów. Należy przeto uważać na suki, które karmią szczenięta.

—x—

O walkę z wyzyskiem.

Masło duńskie kosztuje 3 zł. 50 gr. Cukiernicy warszawscy otrzymali z Danji ofertę na dostawę masła deserowego, pierwszorzędnej jakości, po cenie 3 zł. 50 gr. loco Warszawa. Mamy nadzieję, że rząd zgodzi się na import masła duńskiego, gdyż jest to jedyny sposób otrzeźwienia rozbójniczych zapędów naszych handlarzy tłuszczu. Przecież to jest horrendum, by w kraju tak wybitnie rolniczym, jak Polska i posiadającym tak mało wielkich miast, 1 kg. masła kosztował przeszło 7 złotych. Jeżeli władze nie mają na tyle siły, by powstrzymać zbójecki wyzysk handlarzy mlekiem i masłem, niech przynajmniej dopuszcza do uczciwej konkurencji. Jest to jedyny dzisiaj bat, którym jeszcze można uzdrowić zdemoralizowane elementy w naszem kupiectwie.

Jak Toruń walczy z wyzyskiem dorożkarskim. Miasto Toruń zaopatrzyło się w tak wielką ilość dorożek automobilowych, że cennik automobilowy konkuruje z dorożkarskim. Publiczność korzysta chętnie z automobilów i nie potrzebuje się denerwować brakiem uprzejmości dorożkarzy. Pokazuje się, że jednak magistrat może być dobrodziejstwem miasta i niekoniecznie mieszkańcy muszą go przeklinać.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 20 listopada.

+ **Obniżka taryf.** Z Warszawy donoszą, że projektowane jest obniżenie niektórych kolejowych taryf towarowych, w pierwszym rzędzie na t. zw. węgiel przemysłowy. Natomiast osobowa taryfa kolejowa nie zostanie obniżoną.

+ **Mąka rumuńska** ukazała się w Warszawie. Jest to t. zw. „Krupczatka“ pszenna mąka besarabska importowana z Rumunji. — We Lwowie sprzedaje rumuńską mąkę pszenną marki „Violatus Lux“ sp. „Polono-Romana“, Jagiellońska 12.

+ **Przed zawarciem kartelu naftowego** Czytamy w „Merkurym Polskim“: „Przystąpienie do wspólnego biura sprzedaży towarzystwa „Limanowa“ i „Jasło“ podczas pertraktacji uzależniały od przydziału ropy, nie posiadają bowiem własnych źródeł ropnych. Otrzymawszy wiążące przyrzeczenia pod tym względem „Limanowa“ i „Jasło“ biorą dalszy udział w pertraktacjach. Dążeniem pewnych rafinerji było wciągnięcie do kompetencji biura sprzedaży czterech zasadniczych gatunków przetworów ropnych a mianowicie: nafty, benzyny, oleju gazowego i parafiny. Wskutek zdecydowanego stanowiska „Polminu“ — traktującego nową organizację s ndykalną jako rzecz próbną, kompetencje wspólnego biura sprzedaży ograniczono wyłącznie do nafty. W najbliższy piątek 20 bm odbędzie się w Krakowie podpisanie ostatecznej umowy. Z innej strony donoszą z Warszawy: „Układ projektowany jest na 3 lata z prawem rozwiązania wcześniejszego na wypadek, jeżeli odpowiednia dłoń rafinerów tego zażąda. Udział „Polminu“ w Drohobyczu zawarowany został między iunemi tym warunkiem, że na wypadek zwyżkowych tendencji cen „Polminu“ wystąpić może z „Kartelu“.

+ **Ile zostaje marek polskich do wymiany.** Według wykazu likwidującej się P. K. K. P. dotychczas nie wymieniono jeszcze 4.773 miljardów marek polskich, co stanowi równoważnik 2,650.000 złotych. Przypominamy, iż nie wymienione dotąd banknoty markowe zachowują swą wartość tylko do 31. maja 1925, przyczem 1. grudnia br. przestaną przyjmować marki do wymiany i na podatki kasy skarbowe, po tym terminie wymianę uskuteczniać będą wyłącznie oddziały Banku Polskiego i centralna kasa skarbowa.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.57, P. Kred. 0.06, 0.07, Przemysłowy 0.33, Browary 9.10, 9.00, 8.95, Chodorów 5.20, 5.15, Chybie 6.50, 6.55, Cegielski 0.58, 0.54, 0.55, Nafta 0.55, 0.57, Rakszawa 2.10, 2.15 Siersza g. 4.30, 4.35, 4.40, 4.50, Tehate 2.00, Tepege 2.10, 2.05, Tesp 3.65, 3.60, Zieleniewski 9.70, 9.80, 9.85, 9.90, Ćmielów 0.52, 0.53, Oikos 2.25, 2.15, Parowozy 0.32, Pezet 0.25, 0.24.

Niekotowane: Brugger 0.44, Arma 115, Gazy 14.60, 14.25, zachodnie 3, 2.95, 2.90, Elektrosan 0.10, 0.11, 0.10 i pół, Gazociągi 0.24, Gazolina 1.95 1.90, Jaworzno 14.30, (25) 14.80, (dr.) 16.70, Książnica 4, 4.25, Len 0.39, 0.37, Lignosa 32, Lesienice 1.55, 1.60, Machlejd 1.80, Foresta 0.50, 0.55, Przeworsk im. 200, 195, Superfosfat 2.25, 2, 2.10, Przemysł drzewny 0.95.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj była dalsza zniżka w akcjach niekotowanych. Zaofiarowanie duże. Gazy spadły z 14.60 n 14.25, zachodnie na 2.90. Jaworzno kupowano po 14.80, kilkanaście tysięcy Elektrowni oddano po 0.10 do 0.11. Zapotrzebowanie na Superfosfat, płacono 2 do 2.25, Gazolina obniżyła się na 1.90. Poza tem drobniejsze transakcje. Z akcji kotowanych tylko papiery arbitrażowe straciły na kursach, przy zwiększonem zaopiarowaniu. Obroty średnie. Na 8 prc. obl. z r. 1922 nie było nabywców. Płacono przy końcu za Browary 8.95, Chodorów 5.15, Tepege 2.05. Zieleniewskiego 9.90, Cegielskiego 0.55. Waluty utrzymane. Większe obroty w N. Jorku i Londynie. Dolary 5.19.35. Podaż dostateczna. Tendencja niejednolita. Usposobienie spokojne. Poza giełdą poszukiwano listy zastawne i obligacje m. Lwowa.

* * *

W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była nieco zwyżkowa.

Dolary amer. 5.19 do 5.19 i pół, dolary kanadyjskie 5.12 do 5.15, korony czeskie 0.15 1/4 do 0.15 i pół, leje 0.02 i pół do 0.02 3/4, franki franc. 0.27 i pół do 0.27 3/4, franki sczwajc. 1.00 do 1.02, funty szterl. 23.50 do 23.60, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 do 0.50.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00, 20 frank. 19.70 do 19.90, 20 mark. 25.30 do 23.50, 10 rubli 27.00 do 27.20.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.45, 5 kor. austr. 2.30 do 2.32, guldeny 1.20 do 1.22, ruble 1.85 do 1.88, srebrne kopiejki za rubel 0.85—0.90.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,05, B. dla Handlu i przem. 1,05, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,85 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,62, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0.45, Tespy 3,50, Kijewski 0,25, Puls 0,00, Weit 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,80, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,10, Czersk 0,50, Częstocice 1,70, Gosławice 2,15 Michałów 0,40, Cukier 3,20, Węgiel 2,70, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,71, Cegielski 0,51, Modrzejów V. 4,00, V-0,00. Norblin 0,80, Ostrowieckie 6,30. Parowozy 0,30, Pocisk 1,00, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2 05 Ursus 1,60, Zieleniewski 9,75, Zawiercie 20,00, Żyrardów 12,25 Borkowski 1,00, Syndykat Rol 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,50, Haberbusch 4 90, Spiess 0 00, Siła Światło 0,47, Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,58, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,10, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,40, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00 00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 104 48 —105,02. Złoty 105,36—105,84, N. Jork 5, 588-5,4802. Londyn 00,00 Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 268	Lwów 20 listopada	Warszawa 20 listopada	Zurych 20 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,50
1 funt ang.	—	23 89	24·00
100 frs franc.	—	27 27	27 20
100 fr. szwaj.	—	100 25	100·00
100 frc. belg.	—	25 06	25 00
100 K czesk.	—·—	15 54	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·33	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·18
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·58	22·45
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·75
100 guld. hol.	—	000·00	208 00
100 K norw.	—	—·—	76 00
100 K duńsk.	—	— —	91·00
100 K szw.	—	000·00	139·00
Hiszpanja	—		70·70
Belgrad			7·52
Pożycz. złota		6·60	
Poż. kolej.		0·00	
Bony złote		0·90	
Miljonówka		0·73	
		(AW)	(AW)

Dziwny zakaz.

Ogłoszono niedawno rozporządzenie warszawsko-białostockiej Izby lekarskiej, zabraniające lekarzom umieszczania adresu, nazwiska, specjalności i godziny przyjęć w rubryce płatnych ogłoszeń lekarsk ch.

Wystąpił przeciw temu dziwnemu zakazowi w pismach warszawskich szereg lekarzy. Jeden z nich dr. Blay pisze o tem w Kurj. Warsz między innemi:

„Jeżeli Izba lekarska uważa, że medycyna jest tylko posłannictwem, powinna zabronić lekarzom przyjmowania honorarjów za porady i posady lekarskie i przedewszystkiem nie dopuścić do tego, by od tylko honorowego zajęcia pobierano podatek obrotowy i dochodowy. Z jednej strony uznaje się pracę lekarską jako zawód zarobkowy i nakłada się na nią podatki a z drugiej nie widzi się i nie uznaje prawdy i przedstawia się praktykę lekarską jako bezinteresowny akt miłos erdzia.

Jak można żądać od kogoś, nie zapewniając mu wzamian istnienia, nie dając możności innej pracy, by sam nie myślał o tem, by ją uczciwie znaleźć?!

Jakże sobie wyobrazić los młodego lekarza, który po możliwem zgłębieniu studjów, zechce rozpocząć praktykę w dużem mieście. Młody lekarz, który cały czas studjów spędził nad książką i w klinikach, staje zaraz po ukończeniu wobec twardej rzeczywistości, że między chęcią do pracy, a możnością jej uzyskania w strasznej maszynie, zwanej dużem miastem, jest cała przepaść. Posad jest tylko garstka w porównaniu z ilością kończących studja Jeżeli młody lekarz nie posiada osobistego majątku, ani rodziców, którzy mu dają na utrzymanie, nie bierze dużego posagu, nie jest spokrewniony, spowinowacony, lub zaprzyjaźniony z możnymi tego świata, musi być przygotowany na przymusowe bezrobocie.

Jeżeli nie może wyjechać na prowincję i nie chce umrzeć z głodu, a ma wstręt lub niezdolność do tak rozpowszechnionej, dyskretnej, powszechnie uznawanej reklamy, nie pozostaje mu nic innego. jak ogłosić: jestem, uczyłem się, niżej podanej specjalności, chcę pracować. Jest to gra prosta, otwarta i jawna, droga, która pozostaje ludziom nie umiejącym chodzić krętemi ścieżkami, droga, na którą kieruje ich uzyskanie dyplomu lekarskiego.

Rozumie się, że forma ogłoszeń musi odpowiadać rzeczywistej możności lekarskiej, że nie licuje z godnością lekarza. by, jak śred iowieczny cyrulik na jarmarku zachwalał zapomocą ogłoszeń różne środki, by obiecywał wyleczenie spraw, nie dających się opanować i wywyższał w oczach bezkrytycznych pacjentów skomplikowane metody nad bardziej nieraz skutecznymi, prostymi środkami. Na taką cenzurę ogłoszeń zgadza się ogół lekarzy.

Zakaz jawnej reklamy, dającej możność wypowiedzenia się ludziom uczciwym, pójdzie tylko na rękę tym co rozwijają reklamę niegodziwą, odbywającą się poza plecami pacjentów, o której się nie mówi.

Jeżeli chodzi o poprawę stosunku lekarza do pacjenta, jest to kwestja skomplikowana, którą poprawi nie zakaz ogłoszeń, tylko zwalczanie materjalistycznego światopoglądu, który się rozwielmożnił we wszystkich dziedzinach życia."

Równocześnie donoszą z Warszawy, że w tamtejszych sferach lekarsk ch zajmują się teraz koniecznością obniżenia honorarjów lekarskich, które w ostatnich czasach są wygórowane. Wychodzą na tem najgorzej nietylko chorzy niezamożni, ale też wielu młodych lekarzy bez praktyki. Skutkiem hiperprodukcji lekarzy w Warszawie (tak samo jak i we Lwowie) wytworzył się proletarjat lekarski, który nie zarabia tyle, aby móc chociaż skromnie wyżyć. Proletarjat ten staje wobec tego, że nie wolno mu ogłaszać się, nie wolno pobierać skromnych honorarjów — a w jakim celu? chyba w tym, aby nie robić konkurencji tym którym powodzi się bardzo dobrze i którzy mają już liczną i dobrą kl entelę.

Wolno ginąć z głodu — poszukiwać pracy w sposób uczciwy — zabrania ukaz warszawskiej Izby lekarskiej. Prawdziwa Abdera!

——oxo——

Tytuł „magistra praw".

(n.) Z powodu licznych korespondencji, jakie otrzymujemy ostatnimi czasy, w kwestji warunków uzyskania dyplomu i tytułu magistra praw, przytaczamy dosłowne brzmienie oświadczenia dziekanatu wydz. prawnego we Lwowie:

Rozporządzenie ministerstwa wyznań i ośw. publ. w sprawie tytułu magistra praw.

Na mocy art. 114 ustawy z 13 lipca 1920 o szkołach akademickich Dz. U. R. P. 72 — poz 494 po wysłuchaniu opinji Rad wydziału prawa w uniwersytetach wydaję następujące przepisy o tytule magistra praw w uniwersytetach państwowych:

§ 1. Dyplom i tytuł magistra praw, przewidziany dla kończących studja prawne według rozporządzenia 216/10 1920 L. 8416 IV/20 (Dz. U. M. W. R. i O. P. Nr. 22/42 poz. 140 § 5), przysługuje wszystkim absolwentom wydziałów prawa w państwowych uniwersytetach polskich, którzy zdawali egzamina **po 1 listopada 1918** lub jako absolwenci nauk prawnych innych uniwersytetów zdawali końcowy **egzamin państwowy według regulaminów** ogłoszonych w dzienniku urzęd. M. W. R. i O. P. z r. 1918 Nr. 5 poz. ' i z r. 1921 Nr. 6/49 poz. 72.

§ 2. Absolwenci wydziałów prawnych, którzy egzaminy końcowe zdali w uniwersytetach państwa rosyjskiego przed dniem 1 października 1917 i w uniwersytetach państwa austrjackiego i niemieckiego **przed dniem 1 listopada 1918**, mogą uzyskać dyplom i tytuł magistra praw, o ile są obywatelami państwa polskiego i złożą egzamin uzupełniający z historji prawa polskiego, polskiego prawa politycznego i administracyjnego.

Obwieszczenie powyższe zaopatrzone jest datą 8 października b. r.

Ze spraw aprowizacyjnych.

Mięso potaniało!

Województwo po wysłuchaniu reprezentacji miasta i po porozumieniu się z Izbą handlową i przemysłową tudzież ze stowarzyszeniami przemysłowemi. ustanowiło obowiązującą od wczoraj nową taryfę maksymalną, obniżającą ceny mięsa i wędlin, podczas, gdy ceny wszystkich innych artykułów, taryfą maksymalną objętych — pozostają niezmienione.

Oto nowy cennik:

a) w sprzedaży detalicznej: Za 1 kg. mięsa wołowego I kategorji z dokładką najwyżej 20% 1 zł. 40 gr.,bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1.70, II. z dokładką najwyżej 20% 1.10, bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1.32; III kategorji z dokładką najwyżej 20% 70 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 84 gr., mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10% 1.70, bez kości i bez dokładki lub polędwicy wieprzowej 1.90; mięsa cielęcego 1.60; mięsa wołowego koszernego I. kateg. 1.70, II. kateg. 1.30, III. kateg. 90 gr., mięsa cielęcego koszernego 1.90; baraniny 1 zł. Ceny podrobiu o 50% niższe od cen mięsa z dokładem.

b) w sprzedażyy hurtownej: Ceny powyższych gatunków mięsa w rzeźniach u hurtowników są o 10% niższe.

Wyroby surowo-wędzone: Szynka wędzona z kolankiem i polędwica wędzona z ziobrkiem 2.40; polędwica wędzona bez kości i karczek wędzony 2.55; wędzonka surowa 2.16.

Wyroby gotowane: 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy, karczku gotowanego 3.90, kiełbasek chrzanówek 3.40; rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej agramskiej lub mazurskiej pieczonej 3.—; kiełbasy dogotowania i siekanej i siekanej szynkarskiej zwykłej 2.40; kałbasy pasztetowej i salami paryskiego 2.40; kabanosów 3.40; salcesonu ozorkowego i głowizny 2.16; salami suche 5.40; wędzonki gotowanej 2.70; kiełbasy zwyczajnej do smażenia 2.40; kiełbasek serwoladek 2.55; kiszki zwyczajnej 1.20; salcesonu zwykłego 1.90. Ceny powyższych gatunków wędlin dla odsprzedawców o 10% niżej.

Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 2.70; sadła 2.40; słoniny wędzonej 2.40; zwyczajnej świeżej nie solonej, cienkiej 2.10; grubej 2.20; paprykowanej 2.40.

Szesnastoletni osiłek.

Skarżą się ludzie naszych czasów na powolne zamieranie fizycznych sił.

A bo to, panie tego. ludzie dawniej byli silniejsi. — Moja praprababka Jagienka wyłuskiwała orzechy i wybijała sęki z drzewa, siadłszy na ławie, a mój dziad. to panie dz'eju, siadłszy na konia, gruchotał mu żebra ściśnięciem kolan. To nie tylko było — lecz i teraz jest, choć rzadziej, z braku czasu poprostu. — Ot n. p. w Paryżu zdarzył się taki osiłek.

Chłopak 16-letni, z nazwiska i imienia de Jourtier (Maurice) chwycił wór mąki ważący akuratnie 101 kg. niósł go przez trzy ulice i postawił spokojnie na trzeciem piętrze domu przy ul. de la Chappe. (Xi)

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo okręgu wileńskiego przedstawia się na razie następująco: 1 miejsce zajmuje W. K. S. Pogoń, 2 Wilja, 3 W. K. S. 1 p. p. Leg. Do klasy A. przeszły na podstawie ukończonych rozgrywek kwalifikacyjnych Ż. K. S. Makkabi i W. K. S. 42 p. p. z Białegostoku.

Niemiecki związek sportowy. W Berlinie powołano do życia przed tygodniem najwyższą instytucję sportową pod nazwą niemieckiego związku sportowego. Prace około zorganizowania tej instytucji naczelnej powierzono związkowi lekkiej atletyki w Monachjum, którego siedziba i lokal jest narazie siedzibą „związku". Pierwszymi członkami związku sportowego są: związek piłki nożnej, lekkoatletyczny, pływacki, cyklistów i ciężkiej atletyki.

Niemiecki związek sportowy jest instytucją równorzędną z polskim związkiem związków sportowych, która istnieje w Polsce już od 2 lat.

Mistrzostwo okręgu warszawskiego. W ubiegłą niedzielę ukończono w Warszawie rozgrywki mistrzowskie. Ostatnie zawody nie przyniosły zmiany. Na pierwszem miejscu rozsiadła się Polonja, drugie miejsce zajęła Warszawianka, trzecie Legja. Dalsze miejsce należą do Vorsovii (4-te) i Czarnych (5-te). A. Z. S. spadła do kl. B.

LEKKOATLETYKA.

Rekord długodystansowy. Artur Newton z Natel, biegacz angielski, liczący 41 lat życia, przebieg niedawno przestrzeń 83 km. z Brighton do Londynu w czasie 5 g. 53 m. 43 sek. Czasu tego dotychczas nikt nie osiągnął.

Lekkoatleta finlandzki Myrrhä. bawiący obecnie na zawodach w Osaka w Japonji, rzucił oszczepem na 60.35 m., a dyskiem na 44.4 m.

Komunikaty.

„I. Wieczór projekcyjny o VIII. Olimpjadzie odbędzie się dziś 21 bm. o g. 19/7-a wieczór w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5 staraniem sekcji narciarzy „Czarni." Wyświetlane będą orygiualne zdjęcia obejmujące wszystkie sporty zimowe i zimowe z Igrzysk Olimpijskich w Colombes i Chamonix. Objaśnienia udzielane będą przez członków sekcji na podstawie własnych obserwacyj. Wstęp wolny tak dla członków jak i dla gości. Wiec ór ten jest pierwszym z całej seryi które stale urządzane będą staraniem S. N. Czarni, a budzi już dziś wielkie zainteresowanie wobec aktualnego tematu, nietylko wśród sfer sportowych ale i wśród szerokiej publiczności, która uznaje potrzebę fizycznego wychowania młodzieży.

Doroczne walne zgromadzenie członków karpackiego Towarzystwa narciarzy odbędzie się we czwartek 27 bm. o godz. 19.30 w lokalu Twa ul. Podleskiego 7 II. p. ze zwykłym porządkiem dziennym. **Wydział Twa urzęduje tamże we wtorki, czwartki i piątki g. 19 20, tel. 02-77.**

——x——

H. SCHÜLLERN. 1

Powrót Mr. Younga.

(Tłumaczył M. K.).

Mr. Young, handlarz zbożem, zmókł do nitki podczas dalekiej, nocnej wędrówki z dworca do wsi. Deszcz zacinał ze wszystkich stron, a pod nogami chlapało wstrętne błoto, obryzgując go za każdym krokiem. Przewrócony wierzch parasola wisiał na rączce, jak kielich dzwonka na łodydze. Mimo to Young niósł cierpliwie parasol w prawej ręce, dźwigając lewą z trudem kuferek ręczny.

Myślami bawił jeszcze na targu, skąd wracał. Dawno już nie udało mu się zrobić tak korzystnych interesów. Już pierwszego dnia sprzedał wszystko i to o 8% drożej, niż się spodziewał. Sądził, że spędzi dwa dni poza domem, a oto już wracał pierwszego dnia. Myślał o tem, jak żona ucieszy się jego powrotem, a przyjaciel Clark będzie zły. Wcale go to nie zdziwi, że będzie zły. Mógłby także zrobić dobry interes, gdyby był pojechał. Ale absolutnie nie chciał jechać.

Tak rozmyślając, dążył Young do domu. Niósł przytem swój „dzwonek“ z niewzruszonym spokojem i stąpał niezgrabnemi nogami w każdą kałużę.

Dopiero gdy wiatr zaczął szarpać parasolem tak gwałtownie, że tylko z największym wysiłkiem mógł go utrzymać — rzucił go wkońcu spokojnie do rowu i maszerował dalej nieosłonięty. Ha — co powie jego żona na ten niespodziewany powrót, jego piękna, młoda żona. Ogrzeje go, ogrzeje, będzie się śmiać z radości, że nie musi teraz myśleć o wyjeździe w inne strony, gdzieś w nieznane i niepewne stosunki w poszukiwaniu lepszych interesów. A ten Clark — ha — ha — ten zazdrosny przyjaciel...

Zziąbł na wilgoci, choć radość wewnętrzna podniecała go i grzała. Wreszcie, gdy dostrzegł już słabe światła swego domu, zauważył, że niósł dotychczas płaszcz na ręce, zamiast go ubrać. Naturalnie teraz już było za późno ubierać go.

Jeszcze tylko 200 kroków. Żona go ogrzeje. Cóż za niespodzianka, co za radość dla niej! 8%! — co za szczęśliwy traf — to nie zdarza się tak często.

Ale z niej jeszcze takie dziecko! Nie rozumiała tych rzeczy, nie myślała o nich, nie zastanawiała się.

Po ciemku wylazł teraz po schodach na górę. Chciał otworzyć drzwi, ale były zamknięte. Widocznie zasunięto rygiel. Zapukał — nikt nie otwierał. Zaczął coraz to mocniej pukać, przerywając i nadsłuchując. Minęło tak z pół godziny. Spływająca zeń woda utworzyła na podłodze małe jeziorko. Young stał spokojnie w środku tego stawku, pukał i czekał. Wkońcu postanowił przynieść żelazny drąg i wyłamać drzwi. Ale przypomniał sobie w tej chwili taster elek ryczny. Omal, że nie zapomniał o nim. Dzwonek zadźwięczał w mieszkaniu. Mimo to nikt nie otwierał.

Cierpliwość Younga miała jednak swoje granice. Począł walić pięściami we drzwi, że aż zatrzeszczały. Wkońcu usłyszał w mieszkaniu jakiś ruch, ktoś poszedł boso do drzwi.

— „Któż to tam tak późno?“

— „Ależ to ja, droga Kitty, to ja, twój Yohn“.

— Czekał teraz na wybuch radosnych czułości. Wszak piękna Kitty była zawsze dla niego, o wiele starszego małżonka, bardzo czułą. Wyrwał ją z objęć nędzy i ubóstwa. Widocznie była mu za to wdzięczną. Ale dzisiaj słychać było w jej okrzyku jakieś zmieszanie.

— „Ach! to ty, John! to ty!“

Uspokoiło go to, że głos jej przybrał znowu ton przymilający. — Zaraz, zaraz mój skarbie!“ I znowu wewnątrz bieganie bosych nóg. Upłynęło dobrych 10 minut, zanim John usłyszał, że ktoś znów zbliża się do drzwi. Już był na schodach i chciał iść spać do zajazdu, oddalonego o kwadrans drogi. Ale w końcu rygiel odsunięto.

— „Dlaczego dałaś mi tak długo czekać, Kitty?“

— „Musiałam przecież wziąć coś na siebie. Było mi zimno, wszak słyszysz, jak mi zęby szczękają?“

— „Czekałem dobre pół godziny, pukając, Kitty!“

(C. d. n.)

—oxo—

OD WYDAWNICTWA.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO“ **po cenie wyjątkowej** najwytworniejszy tygodnik ilustrowany **„ILUSTRACJĘ“**, a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO“ wraz z „ILUSTRACJĄ“ wynosi miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową **5 zł., kwartalnie 14 zł.**

Prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty za październik.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Klembusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stro